

Tam się nie chodziło. Zamek na początku dwudziestego wieku

Taki miałam rodzinny przekaz od mojej babci. Czyli osoby, która w Poznaniu zamieszkała mniej więcej na początku wieku. Chodziła tutaj na pensje. Pewnie była świadkiem, jak ten Zamek się budował. Miała pełną świadomość, że to jest taka pruska łapa w Poznaniu. Że to jest coś, co ma przypominać, że tutaj władza należy do Niemców i oni tutaj są rozdającymi wszystkie karty. Było takie przekonanie, że ta cała dzielnica zamkowa, te wszystkie też inne budynki, które powstały po zlikwidowaniu wałów., że one są właśnie tymi niemieckimi śladami mocnymi w mieście i nie należy chodzić w ogóle w te rejony. To było niepatriotycznie.